

Michał Rydlewski

David Livingstone Smith, *Najbardziej niebezpieczne ze zwierząt: natura ludzka i przyczyny wojen*, Wydawnictwo CiS, Warszawa 2011, ss. 344.

Książka Davida Livingstone'a Smitha jest próbą opisu wrodzonych, ludzkich predyspozycji psychicznych, mogących w odpowiednich warunkach przyczynić się do powstawania konfliktów z użyciem przemocy między wspólnotami ludzkimi. Przetłumaczony przez Annę E. Eichler tytuł pracy może być mylący dla polskiego czytelnika, gdyż oryginalne *origins* znaczące w języku angielskim tyle co: początek, geneza, pochodzenie, powstanie czy źródło, przetłumaczone zostało jako „przyczyny”. Polski tytuł sugeruje wskazanie bezpośrednich powodów wybuchu wojen, zamiast bardziej elementarnych mechanizmów psychologicznych, które je w ogóle umożliwiają, a to właśnie ich przedstawienie było celem książki. Nie jest to błąd językowy sensu stricto, ale takie tłumaczenie tytułu może wprowadzić nieco zamieszania.

Przyjęta przez autora perspektywa badawcza jest silnie zakorzeniona w paradygmacie ewolucjonistycznym. Czerpie z dorobku psychologii ewolucyjnej oraz z najnowszych odkryć kognitywistyki. Nie jest to jednoznaczne z przypisaniem wojowniczności *a priori* naturze. Rola kultury została tu uwzględniona. We wstępie pada jednak niepokojące stwierdzenie. Autor przyznaje mianowicie, że jego metoda badawcza jest obciążona błędem obserwatora. Istnieje ryzyko, że argumenty zostaną dobrane tak, aby potwierdzać tezę o zakorzenieniu wojowniczności w naturze ludzkiej. Zamierza on jednak kontynuować dociekania, nie przeciwdziałając w żaden sposób stronniczości swych badań (s. 16).

Znaczenie poszczególnych terminów używanych w książce budzi pewne wątpliwości. Brakuje wyrażonej i ścisłej definicji wojny. Autor posługuje się kilkoma różniącymi się nieco między sobą sposobami jej rozumienia, co powoduje niejasności. Najogólniej „wojna” rozumiana jest tu szeroko jako *warfare*, a więc wszelkie formy zorganizowanej, międzygrupowej przemocy pomiędzy wspólnotami. W ramach tej definicji mieszczą się więc również działania określane w publicznym dyskursie politycznym jako „terroryzm”. Przyjęta została w książce szeroka, antropologiczna perspektywa.

Podczas rozważań na temat tego czym jest wojna, autor stwierdza, że walka toczona jest o zasoby, *Lebensraum*, ropę, złoto, żywność, wodę lub rzeczy abstrakcyjne – boga, honor, rasę, demokrację czy przeznaczenie, lecz nie o indywidualne korzyści. Brakuje tu wzmianki o budowaniu tożsamości grupowej, o zdobywaniu pozycji lub kobiet, czy też o względach genetycznych, które również mogą być powodami wojen. Wykazują tu prace badaczy nurtu kognitywistycznego, takich jak Joanna Overing, Phillippe Descola lub Anne-Christine Taylor (tożsamość) czy też Napoleona Chagnona nad Yanomami (geny, pozycja, kobiety)¹. W przypadku ostatniego z wymienionych badaczy, pominięcie jego ustaleń jest w pewnym stopniu zrozumiałe, gdyż były one wielokrotnie podważane.

David Livingstone Smith zauważa, że działania wojenne prowadzone były nie tylko przez państwa. Dochodziło do nich również pomiędzy państwami-miastami (wodzostwami), czy też plemionami. Nie wyczerpuje to wszystkich znanych formacji społeczno-kulturowych. Koczownicze ludy posiadały odmienną strukturę społeczną niż osiadłe plemiona. Autor uważa, że pomimo to, różnice te są na tyle małe, że można na podstawie badań społeczeństw o strukturze plemienniej orzekać o tym, jak wyglądały wojny w społeczeństwach przedplemiennych². Nie podaje jednak żadnych konkretnych informacji ani argumentów przemawiających za tą tezą³.

Nurty teoretyczne łączące naturę ludzką i agresję powstawały już wcześniej, lecz często spotykały się z niechęcią i kontrowersjami. Taką teorią była tzw. koncepcja zabójczej małpy autorstwa Raymonda Darta. Okazała się ona błędna. Między innymi z tego właśnie powodu dzisiejsze próby powiązania przemocy z wrodzonymi skłonnościami napotykają na pewne przeszkody i wątpliwości, również natury etycznej. Dlatego też autor poświęca sporo miejsca w książce na uzasadnianie i obronę swojej perspektywy badawczej. Twierdzi, że fakt, iż ślady obrażeń na skamieniałych szczątkach praludzi okazały się w dużej mierze pozostałością po atakach dzikich zwierząt a nie wojnach, nie dowodzi, że przemoc międzygrupowa nie może być zakorzeniona w strukturze ludzkiego umysłu. Dodatkowo powiązanie przemocy i natury ludzkiej nie musi pociągać za sobą akceptacji agresywnych zachowań. Wręcz przeciwnie. Można szukać korzeni przemocy po to aby jej przeciwdziałać.

W rozdziale drugim podano interesujące statystyki dotyczące ilości prac na temat wojny. Tylko niewielki procent artykułów naukowych porusza tę tematykę. Na podstawie analizy trzech największych czasopism socjologicznych wyliczono, że w latach 1936–1984 jedynie trzy procent tekstów poświęcono tematyce wojennej. W latach 1986–2000 liczba ta spadła poniżej jednego procenta. W tym miejscu przydałoby się przytoczyć dane na temat innych konkretnych problemów badawczych, aby móc trafniej oszacować czy, a jeśli tak to na ile, tematyka wojenna rzeczywiście była zaniedbywana.

Dalsze rozważania autora poprzedzone są przeprowadzoną przez niego szczegółową analizą pojęcia „naturalności” oraz znaczeń jakie się pod nim kryją. Pierwszym z nich jest „naturalne” postawione w opozycji do „nadmaturalnego”. W tym rozumieniu naturalne jest wszystko to, co da się wyjaśnić bez odwołania się do sił lub istot nadprzyrodzonych. Drugie to „naturalne” jako przeciwieństwo „sztucznego”, a więc niewytworzonego poprzez zwykłe procesy przyrodnicze. Trzecim jest „naturalne” jako zwyczajne

¹ Teksty dostępne w antologii: Sny, *trofea, geny i zmarli: „wojna” w społeczeństwach przedpaństwowych na przykładzie Amazonii.*, red. T. Buliński, M. Kairski, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2006.

² Kategoria „przedplemienne” nie została tutaj użyta w kontekście paradygmatu ewolucjonistycznego. Nie oznacza ona kolejnego etapu na ścieżce postępu i rozwoju społeczeństw. Odnosi się do stanu sprzed kontaktu względnie egalitarnych grup ludzkich z bardziej hierarchicznymi strukturami, takimi jak państwo czy system wodzowski, który to kontakt wymusił zmianę struktury społecznej na plemienną.

³ Wydaje mi się, że autor stara się przedstawić wojowniczość jako praktykę powszechną po to, aby na tej podstawie wyciągnąć wniosek o jej „naturalności”, rozumianej jako coś wrodzonego. Wniosek taki nie wynika jednak z przesłanki. Powszechność mogłaby równie dobrze wynikać z podobieństwa środowisk, w jakich ludzie żyją.

lub codzienne. W czwartym przypadku „naturalne” używane jest w sposób wartościujący, jako stan dobry i pożądany. „Nienaturalne” byłoby tu równoznaczne ze złym i dysfunkcyjnym. W piątym i ostatnim – „naturalne” stoi w opozycji do „kulturowego”. To znaczenie odnosi się do funkcjonującego w naukach społecznych sporu *nature vs. nurture*. Praca Davida Livingstona Smitha dotyczy przede wszystkim ostatniego rozumienia naturalności.

W rozdziałach: trzecim, czwartym oraz piątym przeprowadzona zostaje następująca argumentacja, którą można zawrzeć w trzech punktach:

1. Agresja wśród zwierząt jest czymś powszechnym. Karl Lorenz mylił się w kwestii łagodności zwierząt. W wyniku „zrytualizowanych” pojedynków, osobniki często ponoszą śmierć.

2. Ludzie w początkach swojej historii zachowywali się podobnie, jak reszta zwierząt. Najbliżej zaś było im do praktyk szympansov, prowadzących regularne rajdy na sąsiadów. Szympanso napadają grupami na osamotnione osobniki, należące do wrogich grup, a następnie biją je, nierzadko powodując ich śmierć. Smith argumentuje, że „nie ma powodów, żeby nie przypuszczać, że przedrolnicze plemiona nie zachowywały się jak szympanso”⁴.

3. Bazując na dorobku psychologii ewolucyjnej, oczywistą konsekwencją ciągłej obecności wojen w przeszłości ludzi oraz praludzi jest wykształcenie mechanizmów psychicznych, mających umożliwić radzenie sobie z takim stanem rzeczy.

Drugi punkt argumentacji pozostawia moim zdaniem wiele do życzenia. Autor twierdzi, że ludzie ze swojej natury tworzą hierarchiczne struktury społeczne, tak samo jak szympanso zwyczajne. Antropolog zajmujący się tematyką wojenną – R. Brian Ferguson – zauważa tymczasem, że hierarchiczne, plemienne struktury powstawały wśród społeczności ludzkich dopiero w reakcji na kolonializm. Wcześniej grupy ludzkie miały strukturę bardziej poziomą i egalitarną⁵. Ta starsza, bardziej pokojowa organizacja przypominała raczej styl życia szympansov bonobo (*pan paniscus*) słynących z nieagresywnego rozwiązywania sporów, niż skłonnych do przemocy szympansov zwyczajnych (*pan tryglodytes*).

Wojna sama w sobie przedstawiana jest w książce jako naturalna, lecz zmienna pod wpływem czynników historycznych. Interesującą obserwacją autora jest, moim zdaniem, powiązanie taktyk flankowania, zaganiania itp. z doświadczeniem pasterstwa (s. 80).

W książce zostaje poruszona kwestia genderowa. W potocznej wiedzy wojna jest domeną mężczyzn, którzy zwykle biorą w niej czynny udział. Na podstawie analizy powodzenia, jakim cieszą się wojownicy wśród kobiet oraz korespondencji z czasów m.in. II wojny światowej okazuje się, że kobiety również biorą udział w przemocy międzygrupowej. Robią to tylko w mniej bezpośredni sposób, poprzez zachęcanie czy wręcz podżeganie do przemocy.

Rozdział szósty poświęcony jest omówieniu podstaw nauk kognitywnych i współczesnych koncepcji umysłu. Według nich umysł nie stanowi jednolitej całości, lecz jest zbiorem modułów przeznaczonych do wykonywania konkretnych zadań. Mogą one być sobie przeciwstawne, np. moduł agresji i moduł empatii. Istnienie pewnych struktur w mózgu jest z góry ustalone, choć oczywiście ich ostateczne ukształtowanie zależne jest od środowiska. Umysł nie jest czymś doskonale plastycznym i podatnym na zmiany. Obecne są w nim pewne ograniczenia w jego kształtowaniu. Dalsza część książki poświęcona jest zidentyfikowaniu modułów, mających szczególne zastosowanie w przypadku przemocy międzygrupowej oraz mechanizmów pozwalających ominąć umysłowe hamulce przed zadaniem krzywdy innym ludziom.

Analizując język używany do opisu działań wojennych przez osoby bezpośrednio w nie zaangażowane oraz przychylnych tymże działaniom obserwatorów, można stwierdzić, że akty przemocy przedstawiane są przez nich jako coś nieszkodliwego. Słowa są używane do łagodzenia czynów. I tak morderstwo to likwidacja, zastrzelenie to zdjęcie celu itd. Autor pokazuje, w jaki sposób język jest narzędziem służącym do samooszukiwania.

⁴ Jest to argument dość kuriozalny. Równie dobrze można by odwrócić to stwierdzenie i powiedzieć, że nie ma powodów, aby przypuszczać, że ludzie się w ten sposób zachowywali.

⁵ Dokładniejszy opis tego procesu można znaleźć w tekście R. Briana Fergusona: *Brutalny kontakt: Relacje ze społeczeństwem narodowym a wojna u Yanomami*, [w:] *Sny, trofea, geny i zmarli: „wojna” w społeczeństwach prepaństwowych na przykładzie Amazonii*, red. T. Buliński, M. Kairski, WN UAM, Poznań 2006, s. 145–194.

Na podstawie tzw. „dylematu wagonika”, polegającego na testowaniu tego, w jakich sytuacjach ludzie byliby skłonni poświęcić życie jednej osoby aby ratować innych, widać, że ludzie dysponują wrodzonymi instynktami powstrzymującymi przed bezpośrednią przemocą. Zabijanie innych ludzi nie jest proste, wiąże się z dużym obciążeniem psychicznym oraz powoduje niekiedy trwałe urazy. W książce zostają przedstawione wspomnienia weteranów wojennych, opisujących to, jak traumatyczne było dla nich zabijanie. Niestety argumenty mają tutaj charakter anegdotyczny. Dla opisów traumy można znaleźć kontrprzykłady, w których używanie przemocy nie stanowiło dla ludzi żadnego problemu⁶. Nie wiadomo jak często ludzie nie są w stanie skrzywdzić innych. Co za tym idzie, trudno mówić o hamulcach przed używaniem przemocy jako cesze wspólnej dla całej ludzkości i leżącej w naturze ludzkiej psychiki. Faktem pozostaje, że przeszkody takie istnieją. David Livingstone Smith analizuje neurologiczne i ewolucyjne podstawy takich mechanizmów. Źródłem empatii mogą być niedawno odkryte „neurony lustrzane”. Odzworowują one stany, które ludzie obserwują. Dzięki temu możliwe jest zarówno naśladownictwo jak i współczucie. Opory przed wyrządzeniem krzywdy są silniejsze wtedy, gdy „neurony lustrzane” mają szansę zadziałać. Pokrewieństwo również jest czynnikiem hamującym agresję. Ma to swoje uzasadnienie ewolucyjne. Geny „starają się” działać na rzecz swoich kopii niezależnie od tego, w jakim organizmie się one znajdują. Najbardziej podobni genetycznie są członkowie rodziny. Ochrona krewnych jest zaś adaptacją mającą na celu działanie na rzecz interesu genów, znajdujących się w innych organizmach.

W ostatnich rozdziałach autor przeszedł do przedstawienia przypuszczalnych mechanizmów psychologicznych, pozwalających ominąć wcześniej opisane hamulce moralne. Pierwszym z nich jest dysocjacja. Żołnierze czerpiący przyjemność z zabijania opisywali specyficzne odczucia „oderwania od samego siebie”. Nie czując się sobą, byli w stanie dużo łatwiej stosować przemoc. Drugim z nich jest, tzw. „pseudospesjacja”. William Sumner zauważył ponad sto lat temu, że w wielu językach pojęcie „człowiek” odnosi się tylko do członków grupy własnej (s. 264). Wychodząc z założenia, że kategorie językowe odzwierciedlają kategorie umysłowe, dojść można do wniosku, że członkowie innych grup są dehumanizowani i postrzegani jako oddzielny gatunek. Dołączenie do tego modułu polowania pozwala na podjęcie działań wojennych przeciwko nim. Autor omawianej tu książki podaje liczne przykłady przemawiające za tym, że wrogowie traktowani są jak zwierzyna łowna. Opisywane przez niego przypadki odnoszą się również do czasów niezbyt nam odległych. Nawet współcześnie amerykańscy żołnierze w czasie wojny w Wietnamie nosili przy mundurach plakietki z napisem *Viet Cong Hunting Club*, które wciąż można spotkać na wielu serwisach aukcyjnych (s. 287).

Dodatkowymi psychologicznymi „sztuczkami” ułatwiającymi przemoc międzygrupową jest wykorzystanie wrodzonego obrzydzenia do niektórych zwierząt⁸. Często o wrogach mówi się jak o szkodnikach, robactwie lub szczurach. Widać to szczególnie przed aktami ludobójstwa, kiedy cała grupa etniczna zostaje porównana do plagi lub robactwa, które należy wyplenić. Uaktywnia to wrodzony strach przed pasożytami i skażeniem, a w efekcie wzmacnia agresję międzyludzką.

⁶ Simo Häyhä – najskuteczniejszy snajper w historii, mający na koncie 705 trafień śmiertelnych, uzasadniał zabicie tyłu ludzi chęcią jak najlepszego wykonywania polecenia, które mu dano. Nie wiadomo nic o tym, by borykał się z problemami psychicznymi. Ernst Junger, żołnierz frontowy i weteran dwóch wojen światowych, pisał książki, które zyskały wśród niektórych opinii apologii wojny.

⁷ Przypisanie genom pragnień jest oczywiście metaforyczne. W rzeczywistości chodzi jedynie o to, że przetrwały tylko te z genów, które w przeszłości wpływały na reprodukowanie swoich kopii zdolnych do dalszego się powielania.

⁸ Kwestia tego czy istnieje wrodzone obrzydzenie do niektórych zwierząt i tego czy są to te same zwierzęta nie jest do końca pewna. Nie stwierdzono istnienia żadnego konkretnego powszechnego tabu pokarmowego. W niektórych kulturach spożywa się szczone, węże i owady uważane w Europie za coś obrzydliwego. Z drugiej strony każda kultura posiada jakieś określone tabu pokarmowe. Wygląda na to, że obrzydzenie do pewnych gatunków jest powszechne przynajmniej w kwestii ich jedzenia, lecz niekoniecznie dotyczy tych samych zwierząt. Być może istnieje tendencja do częstszego obierania owadów, szczurów itp. jako gatunków uznawanych za obrzydliwe, lecz nie ma na to dowodów. Gatunkiem, który przez wszystkie kultury traktowany jest z nieufnością jest wąż, ale i w tym przypadku konsekwencją tego lęku bywały najróżniejsze postawy: od czci poprzez ostrożność, aż do próby wyptenia.

Powiązanie kontaktu z obcymi z chorobami ma swoje ewolucyjne korzenie. Z historii znane są przypadki groźnych epidemii, wynikłych z napotkania przybyszów. Nieprzystosowanie do zwalczania wcześniej nieznanymi drobnoustrojów chorobotwórczych było ewidentne w przypadku kolonizacji Ameryki. Adaptacją do tego problemu miałyby być wykształcenie ksenofobii składającej do unikania oraz zwalczania potencjalnie groźnych intruzów.

Ukłonem w stronę kultury jest zauważenie przez autora roli, jaką odgrywa rozwinięcie systemu symbolicznego, pozwalającego na tworzenie wspólnot wyobrażonych. Wojny prowadzone przez szympansy nigdy nie pociągają za sobą tworzenia sojuszy międzygrupowych, tak jak to się dzieje u ludzi. Wraz z rozwojem kultury, wzory przemocy się zmieniały, lecz wciąż obecne w niej były pozostałości po historii ludzkości.

Najbardziej niebezpieczne ze zwierząt: natura ludzka i przyczyny wojen to książka interesująca, lecz niestety niepozbawiona wad. Bardzo wyraźnie jest ona osadzona w amerykańskim dyskursie ewolucyjnym, w którym istnieje silna opozycja: ewolucjonizm kontra religia. Z tego powodu pojawia się w niej wiele wątków światopoglądowych, mających dyskredytować religię (zwłaszcza chrześcijaństwo). W pracy można doszukać się uchybień w warsztacie naukowym, o których już wspomiano wcześniej. Perspektywa ewolucyjna sama w sobie już i tak budzi wiele kontrowersji. Książka niepoprawna metodologicznie, zakorzeniona w tym paradygmacie może stanowić dla niego niedźwiedzią przysługę. Autorowi zdarza się naciągać wnioski do tezy. Przykładowo konflikt pomiędzy Tutsi a Hutu został przedstawiony jako wojna domowa o podłożu przede wszystkim etnicznym. Okazuje się jednak, że istotną rolę grała w niej ekonomia⁹. Brak również w pracy odwołań do literatury antropologicznej z zakresu tematyki wojennej. Przykłady służące do obrazowania tez pochodzą głównie z kręgu kultury zachodniej, co w przypadku badań nad naturą ludzką jest poważnym niedociągnięciem. Praca zawiera też niestety błędy merytoryczne. Sformułowanie „szlachetny dzikus” po raz pierwszy zostało użyte w utworze „Upadek Grenady” Johna Drydena z 1670 roku, a nie przez Jeana-Jacquesa Rousseau, jak napisał David Livingstone Smith¹⁰.

W pewnym stopniu powyższe wady rekompensuje wypracowanie kilku śmiałych koncepcji, wykazujących najnowsze odkrycia kognitywistów, których badania często są badaczom społecznym nieznane, erudycja oraz lekkość pióra, z jaką została napisana książka poruszająca tak wiele trudnych kwestii. Niejakim usprawiedliwieniem dla niedociągnięć może być trudny i kontrowersyjny temat pracy oraz sam charakter badań ewolucyjnych, wymagający opanowania wielu dziedzin wiedzy. Tego typu analizy są przedsięwzięciem pionierskim i bardzo łatwo o popełnienie w jego trakcie błędów. Niewątpliwą zaletą pracy jest przedstawienie w przystępny sposób wielu koncepcji spoza kanonu antropologii, mogących znaleźć zastosowanie do rozwiązywania antropologicznych problemów. Mimo pewnych braków, książka wciąż ma znaczną wartość dla poszerzania horyzontów i łączenia odległych od siebie dziedzin nauki.

Michał Kurcwald

⁹ Jared Diamond w pracy *Upadek: dlaczego niektóre społeczeństwa upadły a innym się udało*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2007 (rozdział: Malthus w Afryce) opisuje przypadki, w których wojna toczyła się wewnątrz grup etnicznych wtedy, kiedy granice ekonomiczne i etniczne się nie pokrywały. Ważniejszym czynnikiem była więc ekonomia.

¹⁰ Interesujące, że w bibliografii *Najbardziej niebezpiecznego...* znalazła się książka Stevena Pinkera *Tabula rasa: spory o naturę ludzką*, GWP, Gdańsk 2005, w której znalazła się informacja o rzeczywistym pochodzeniu „szlachetnego dzikusia”.